X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI DO SPRAW KONTROLI PAŃSTWOWEJ (NR 2)**

z dnia 7 grudnia 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (nr 2)

7 grudnia 2023 r.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla marszałka Sejmu wniosku prezesa Najwyższej Izby Kontroli z dnia 23 listopada 2023 r. w sprawie odwołania pani Małgorzaty Motylow z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu udział wziął: **Marian Banaś** prezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Tadeusz Cieśluk** i **Tadeusz Oset** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Wojciech Odrowąż-Sypniewski** – ekspert z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej.

Stwierdzam kworum.

Czy są uwagi do porządku dziennego posiedzenia? Nie ma uwag. Stwierdzam, że porządek dzienny posiedzenia został przyjęty.

Przystępujemy do realizacji naszego porządku – zaopiniowania dla marszałka Sejmu wniosku prezesa Najwyższej Izby Kontroli z dnia 23 listopada 2023 r. w sprawie odwołania pani Małgorzaty Motylow z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli. Marszałek Sejmu na podstawie art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 23 grudnia 1994 r. o Najwyższej Izbie Kontroli skierował w dniu 1 grudnia 2023 r. do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej wniosek prezesa Najwyższej Izby Kontroli w sprawie odwołania pani Małgorzaty Motylow z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli w celu przedstawienia opinii.

Chcę powitać pana prezesa Banasia i pracowników Najwyższej Izby Kontroli, chcę powitać państwa posłów. To jest nasze pierwsze merytoryczne posiedzenie. Oczywiście witam też pozostałych gości. Witam również szeroko reprezentowane media.

Teraz proszę prezesa Najwyższej Izby Kontroli, pana Mariana Banasia, o przedstawienie wniosku.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, zgodnie z art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 23 grudnia 1994 r. o Najwyższej Izbie Kontroli wiceprezesów Najwyższej Izby Kontroli w liczbie trzech powołuje i odwołuje marszałek Sejmu po zasięgnięciu opinii właściwej komisji sejmowej na wniosek prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Wiceprezes NIK powoływany jest na czas nieokreślony i w każdym czasie na wniosek prezesa NIK może być przez marszałka odwołany, przy czym przepisy ustawy o NIK nie zawierają przesłanek odwołania wiceprezesa NIK.

Uzasadniając wniosek o odwołanie pani Małgorzaty Motylow z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, zwróciłem uwagę, że pani Małgorzata Motylow swoim dotychczasowym zachowaniem, potwierdzonym prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 21 lipca 2023 r., którym utrzymano w mocy nałożoną w dniu 2 lutego 2022 r. karę porządkową nagany, w sposób jednoznaczny kwestionowała zasady wyrażone w art. 13 i art. 21 ustawy o NIK, zgodnie z którymi uprawnionym do reprezentowania NIK w relacjach z innymi organami, instytucjami i podmiotami

jest wyłącznie prezes Najwyższej Izby Kontroli. Pani Motylow, kontestując powyższą zasadę, naruszyła tym samym obowiązki pracownicze, czym utraciła moje jako prezesa Najwyższej Izby Kontroli zaufanie do jej osoby i wykluczyła możliwość dalszej współpracy i pełnienia funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Za orzeczeniem Sądu Okręgowego w Warszawie powtórzę raz jeszcze, że ustawa o NIK nie przewiduje uprawnień wiceprezesa NIK do samoistnego, wynikającego wyłącznie z pełnionej funkcji, reprezentowania NIK w stosunkach publicznoprawnych z innymi organami, w szczególności Sejmem RP i jego organami. Jakakolwiek próba instrumentalnego wykorzystywania przez panią Motylow niekwestionowanej przecież reguły, zgodnie z którą Najwyższa Izba Kontroli działa na zasadach kolegialności, stanowi jawne nawoływanie do łamania przepisów prawa, w tym ustawy o NIK i Konstytucji RP, zgodnie z którymi to prezes Najwyższej Izby Kontroli kieruje Najwyższą Izbą Kontroli i odpowiada przed Sejmem za jej działalność zgodnie z art. 13 ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

Niezależnie od powyższego w sposób szczególny utratę mojego zaufania względem pani Motylow jako wiceprezesa NIK uzasadniam również informacjami, przekazanymi pismem z dnia 4 marca 2021 r. przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wskazującymi, że pani Małgorzata Motylow w latach 2017–2018 ponad zatrudnienie w NIK podejmowała również dodatkowe zajęcie zarobkowe w ramach umowy-zlecenia, zawartej z firmą Energa SA z siedzibą w Gdańsku bez zgody prezesa Najwyższej Izby Kontroli. To jest naruszeniem art. 75 ust. 2 ustawy o NIK, zgodnie z którym kontroler może podjąć dodatkowe zajęcie zarobkowe po uzyskaniu zgody prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Jakkolwiek już samo zarobkowe działanie kontrolera NIK na rzecz podmiotu, który potencjalnie może być – a w przeszłości wielokrotnie już był – w zainteresowaniu NIK, budzi poważne wątpliwości, tak powyższa okoliczność zmusiła mnie do poinformowania Centralnego Biura Antykorupcyjnego, pismem z dnia 22 marca 2021 r., o możliwych wątpliwościach co do rzetelności i prawdziwości oświadczeń majątkowych pani Małgorzaty Motylow złożonych w Najwyższej Izbie Kontroli za lata 2017–2018. Nie przesądzając ostatecznych rozstrzygnięć w przedmiotowej sprawie, niestety do dnia dzisiejszego nie uzyskałam informacji od CBA, czy podjęte działania pozwoliły na wyjaśnienie wskazanych wątpliwości.

Odnosząc się natomiast do sposobu sprawowanego nadzoru nad powierzonymi kontrolami pani Motylow, z rozżaleniem zaznaczę, że najczęściej nadzór ten ograniczał się jedynie do formułowania ustnych opinii i mających nieistotny z punktu widzenia realizacji celów kontroli uwag. Ponadto głos zabierany podczas posiedzeń Kolegium NIK przez panią Motylow zwykle zmierzał nie do merytorycznego rozstrzygnięcia zastrzeżeń, lecz ukierunkowany był na stawianie zarzutów samym kontrolerom NIK – sugerując im braki warsztatu kontrolerskiego, z czym jako prezes Najwyższej Izby Kontroli nie mogłem się zgodzić.

W tym zakresie podkreślam także, że pani Motylow nie zgodziła się również z zainicjowanym przeze mnie działaniem zmierzającym do pilnego zwiększenia budżetu NIK celem podwyższenia wynagrodzeń kontrolerów i pracowników Najwyższej Izby Kontroli. Przedmiotowy wniosek był poprzedzony szczegółowo wykonaną analizą, która została przedstawiona na Kolegium NIK i która ostatecznie, m.in. przez wiceprezes, nie spotkała się z pozytywną rekomendacją. Takie zachowanie pani Motylow również było dla mnie zupełnie niezrozumiałe, mając na uwadze sygnalizowaną na wielu posiedzeniach Komisji w ostatnich latach pilną potrzebę zmiany wynagrodzeń celem utrzymania najbardziej wartościowych pracowników oraz powstrzymywania niepokojącej tendencji niepodejmowania pracy w NIK z powodu zbyt niskich uposażeń.

Wiceprezes jako członek ścisłego kierownictwa powinien wspierać działania, które sprawią, że konstytucyjne zadania nałożone na NIK będą realizowane przez kontrolerów o unikalnych kompetencjach, rozległej wiedzy, niejednokrotnie bardzo specjalistycznej, oraz dużym doświadczeniu. Szczególna rola Najwyższej Izby Kontroli wymaga od nas wszystkich odpowiedzialnego działania i wspierania w dążeniu do poprawiania funkcjonowania państwa.

Szanowni państwo, przechodząc do podsumowania, pragnę wyraźnie podkreślić, że relacja pomiędzy prezesem Najwyższej Izby Kontroli a jej wiceprezesem winna opierać się na istnieniu pewnej więzi i zaufaniu i oznaczać możliwość polegania na wiceprezesie, że powierzone mu zadania wykona sumiennie i odpowiedzialnie. Z przykrością muszę jednak stwierdzić, że takiej więzi i zaufania uzasadniających dalszą współpracę pomiędzy mną jako prezesem Najwyższej Izby Kontroli a panią Małgorzatą Motylow nie ma.

Zwracam się zatem do pań i panów posłów jako członków Komisji do Spraw Kontroli Państwowej o uszanowanie mojej decyzji i przedstawienie właściwej – to jest zgodnie z wniesionym przeze mnie wnioskiem – rekomendacji marszałkowi Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pragnę poinformować Wysoką Komisję, że o 11:30 mamy głosowania, w związku z tym o 11:25 zarządzę przerwę.

A teraz proszę panią wiceprezes Małgorzatę Motylow o ustosunkowanie się do wniosku.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Małgorzata Motylow:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odnosząc się do kwestii odwołania mnie ze stanowiska wiceprezesa – rozumiem decyzję i prawo pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli do złożenia takiego wniosku. Jeśli chodzi natomiast o uzasadnienie tego wniosku, to uważam, że uzasadnienie to jest nieprawdziwe.

W uzasadnieniu przeczytałam, że bez wiedzy i zgody prezesa Najwyższej Izby Kontroli reprezentowałam NIK na zewnątrz. Nie jest to prawda, nigdy nie reprezentowałam Najwyższej Izby Kontroli bez posiadanego upoważnienia ustawowego lub pisemnego pana prezesa. Pragnę przypomnieć, że w 2019 r., kiedy obejmowałem stanowisko wiceprezesa, to ja kierowałam NIK przez ponad miesiąc, kiedy pan prezes był urlopowany. Zapewniłam płynność i stabilność pracy. Przygotowałam plan kontroli na rok przyszły, podpisałam program kontroli budżetowej, zapewniłam jej rozpoczęcie i przeprowadzenie. Przez co najmniej 3 lata to ja nadzorowałam wykonanie kontroli budżetowej i uczestniczyłam w przygotowaniu planów pracy na kolejne lata.

Jako członek Kolegium Najwyższej Izby Kontroli zawsze zachowywałam merytoryczny i niezależny głos, zawsze prowadząc nadzory nad powierzonymi mi kontrolami – od momentu przygotowania programu kontroli do podpisania i zaakceptowania informacji o jej wynikach współpracowałam ściśle z zespołami kontrolerów, koordynatorów i dyrektorów. Zawsze broniłam ustaleń kontroli.

W Najwyższej Izbie Kontroli pracuję 22 lata, z czego 18 lat na stanowiskach kontrolerskich. Byłam radcą prezesa, byłam członkiem kolegium za prezesury pana Krzysztofa Kwiatkowskiego. Pan prezydent Duda odznaczył mnie Srebrnym Krzyżem Zasługi za wieloletnią pracę w Najwyższej Izbie Kontroli. W kolegium zachowywałam zawsze merytoryczny głos, byłam obiektywna. Jeżeli ktokolwiek chciałby się o tym przekonać, można zapoznać się z protokołami posiedzeń kolegium i z moimi wypowiedziami.

To tyle w kwestii reprezentacji przez moją osobę pana prezesa przed organami zewnętrznymi. Jeszcze raz podkreślam, nie złamałam prawa. Jako pierwszy zastępca – bo takim jestem – pod nieobecność pana prezesa działałam w jego zastępstwie bądź z jego upoważnienia.

Przechodząc teraz do wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie – co było przedmiotem tego wyroku? Musimy sięgnąć pamięcią do 2021 r., do połowy grudnia. Wówczas delegacja Najwyższej Izby Kontroli i jej pracownicy wyjechali w ramach współpracy do Mińska na Białoruś. Gdzie? Tego nie wiem, bo ja nie uczestniczyłam ani w przygotowaniach, ani w organizacji, ani nie znam wyników tego wyjazdu, tej delegacji. Było to w czasie kryzysu na naszej granicy wschodniej. Problem czy kwestia tego wyjazdu stała się przedmiotem posiedzenia połączonych komisji sejmowych w styczniu 2022 r. Były to Komisja do Spraw Kontroli Państwowej i Komisja Spraw Zagranicznych.

Na owo posiedzenie ścisłe kierownictwo Najwyższej Izby Kontroli, a więc pan prezes i dwóch wiceprezesów zostali imiennie zaproszeni przez przewodniczącego. Na tym posiedzeniu, podkreślam, był obecny pan prezes. On więc reprezentował Najwyższą Izbę Kontroli i kierował z ramienia NIK dyskusją w czasie posiedzenia tych Komisji. Zresztą na pewno to państwo pamiętacie, bo wielu z was było na tym posiedzeniu.

Jako wiceprezes, realizując wymogi art. 153 ust. 2 regulaminu Sejmu, udzielałam odpowiedzi na pytania zadawane mi przez członków Komisji. Uważałam, że to jest mój obowiązek w związku z funkcją kontrolną Sejmu wobec NIK, że skoro zostałam imiennie wezwana, to mam obowiązek stawić się obok drugiego wiceprezesa i prezesa – jako ścisłe kierownictwo – przed przewodniczącym Komisji i odpowiedzieć na zadane mi pytania w związku z tym wyjazdem. Zaraz po tym posiedzeniu zostałam przez pana prezesa ukarana karą nagany z wpisem do akt osobowych. Pan prezes uznał, że nie mogłam, pomimo mego obowiązku wynikającego z regulaminu Sejmu, uczestniczyć w tym posiedzeniu, nie mając jego zgody.

Dotychczasowa praktyka – tak jak powiedziałam, pracuję 22 lata w Najwyższej Izbie Kontroli – pod kierownictwem innych prezesów wskazywała na ścisłą współpracę NIK z Sejmem. Rozumiałam, że to był mój obowiązek. Pan prezes wiedział, że będziemy wszyscy na tym posiedzeniu Komisji, był na tym posiedzeniu. Zatem ta kara nagany wydała mi się niesprawiedliwa. Miałam więc prawo odwołać się od tej decyzji i tak się stało.

Żebyście państwo mieli pełny obraz tego problemu, to sam wyrok Sądu Okręgowego drugiej instancji to jest za mało. Dlaczego? Warto byłoby zapoznać się – będę panów członków prezydium jeszcze prosiła o zapoznanie się – również z wyrokiem sądu pierwszej instancji. Otóż ów sąd uznał, że działanie prezesa Najwyższej Izby Kontroli, uzależniające od jego zgody udział w posiedzeniach sejmowych wiceprezesa NIK w razie otrzymania imiennego zawiadomienia, było działaniem niezgodnym z art. 153 ust. 2 regulaminu Sejmu. Uchylił tę karę porządkową.

Natomiast co mogę powiedzieć jeszcze o pracy sądu? Zanim zapadł ten wyrok, odbyły się trzy posiedzenia w tej sprawie. Sąd bardzo wnikliwie analizował przepisy prawa – regulamin Sejmu, ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli, przepisy konstytucji. Analizując całą systemową pozycję NIK względem Sejmu, tak orzekł. Byłam długo i wnikliwie przesłuchiwana przez sędzię.

Pan prezes, korzystając ze swego prawa, odwołał się od tego wyroku. Wyrok wydany przez Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił wyrok pierwszej instancji i całkowicie go zmienił. W taki oto sposób, że sąd orzekł, iż zawiadomienie Najwyższej Izby Kontroli o terminie i porządku obrad komisji sejmowych jest dla Sejmu obligatoryjne, natomiast do decyzji prezesa należy ocena, czy w posiedzeniu komisji sejmowej weźmie udział. NIK nie jest zatem zobowiązana uczestniczyć w posiedzeniu komisji sejmowej.

Proszę państwa, oczywiście rozumiem – na stanowisku wiceprezesa się bywa, ale problem, który powstał, jest bardzo poważny. Ów wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie całkowicie zmienia relacje pomiędzy Sejmem a NIK. Dotychczas wiedzieliśmy i byliśmy pewni, że NIK podlega Sejmowi, że mamy obowiązek składać informacje o wynikach kontroli przed komisjami, które tego oczekują. To był obowiązek NIK. W tej chwili sąd stwierdził, że NIK takiego obowiązku nie ma. Zatem jeżeli pan przewodniczący zaprosi na posiedzenie komisji sejmowej wiceprezesa, to tenże, jeżeli nie uzyska zgody prezesa, a się stawi, to da panu prezesowi przesłankę do wniosku o odwołanie go ze stanowiska – właśnie ja jestem w takiej sytuacji. A jeśli ów wiceprezes wywiąże się z obowiązku stawienia się przed przewodniczącym komisji zgodnie z regulaminem Sejmu, to złamie postanowienia tego wyroku. Dlatego ja, przychodząc na to posiedzenie, poprosiłam pana prezesa o taką zgodę i ją otrzymałam. Do czego zmierzam? Ten wyrok jest w relacjach Sejm – Najwyższa Izba Kontroli zupełnym novum. On te relacje zaburza. NIK nie podlega Sejmowi – tak wynika z tego wyroku. To jest bardzo poważny problem, który należałoby przedyskutować.

Oczywiście swoją pracę w NIK traktuję jako służbę państwu. Moje zadania będę dalej wykonywała rzetelnie, uczciwie i terminowo na stanowisku radcy prezesa. Szanuję decyzję pana prezesa o tym, że chce pracować z innymi wiceprezesami. Ale podkreślam,

nie złamałam prawa, działałam uczciwie i legalnie – tak pracuję przez 22 lata w Najwyższej Izbie Kontroli.

Chciałabym jeszcze na koniec tylko powiedzieć, że dzisiaj w Najwyższej Izbie Kontroli do ścisłego kierownictwa wchodzę tylko ja jako pierwszy zastępca. Mam nadzieję, że zanim dojdzie do odwołania mnie, szanowna Komisja powoła choć jednego wiceprezesa do wsparcia pana prezesa. Jeśli dziś zostanę przykładowo odwołana, a pan prezes, nie daj Boże, zachoruje, to NIK zostaje bez kierownictwa. I to dla dobra Najwyższej Izby Kontroli chciałam podkreślić, bo dla mnie to dobro jest najważniejsze, bez względu na to, jakie stanowisko ja sprawuję.

Jestem wychowanką śp. prof. Lecha Kaczyńskiego. Zasady, w jakich mnie wychował i jakich mnie nauczył, zawsze będę stosowała. Izba stworzona przez pana prof. Lecha Kaczyńskiego jest na wskroś nowoczesną instytucją i mam nadzieję, że nadal taką pozostanie, a relacje między Sejmem a Najwyższą Izbą Kontroli pomimo tego wyroku będą prawidłowe. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, pani prezes.

Pragnę tylko przypomnieć członkom Komisji, że wszyscy członkowie Komisji otrzymali na swoje adresy mailowe pełną informację w zakresie wyroku pierwszej i drugiej instancji. Dobrze, że pani prezes to przypomniała, ale też każdy mógł się z tym zapoznać na spokojnie w stosownym czasie.

Proszę państwa, mam dylemat odnośnie do przerwy. Czy rozpoczynamy dyskusję? Rozpoczniemy, bo jeszcze mamy 7 minut. Tyle przewiduję.

Pierwszy zgłosił się pan poseł Szczerba, później będzie pan poseł Mariusz Gosek.

Poseł Michał Szczerba (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie prezesie, jest jedna kluczowa sprawa i chciałbym, żeby pani odpowiedziała na jedno pytanie.

Mam przed sobą otwarte wystąpienie pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli dotyczące wykonywania zadań przez Energa SA i ENEA SA w procesie inwestycji w blok energetyczny Ostrołęka C. To była bardzo ważna kontrola, którą NIK realizowała w odniesieniu do tego absolutnie chybionego projektu, jakim była budowa elektrowni węglowej w Ostrołęce. Ale później, po tej decyzji – NIK potwierdziła nieodwracalne straty na kwotę 1,3 mld zł – kierownictwo NIK zajmowało się tą sprawą.

Jest jedno pytanie, pani prezes, które chciałbym zadać – czy pani była zatrudniona, będąc kontrolerem Najwyższej Izby Kontroli, w spółce Energa, którą następnie Najwyższa Izba Kontroli kontrolowała i w odniesieniu do której skierowała wystąpienie pokontrolne? Krótkie pytanie, krótka odpowiedź.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Gosek. Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Szanowni państwo, otóż z dużym zdumieniem przysłuchuję się trwającemu posiedzeniu Komisji, albowiem w myśl tego, co słyszymy, za chwilkę koincydencja zdarzeń spowodowanych tym, co usłyszeliśmy, będzie taka, że Sejm przestanie sprawować funkcję kontrolną nad Najwyższą Izbą Kontroli.

Sejm sprawuje funkcję kontrolną nad Najwyższą Izbą Kontroli i chyba wszyscy się z tym zgodzimy – chciałem to powiedzieć w sposób wyraźny. To wynika z przepisów regulaminu Sejmu w tym zakresie. Natomiast, szanowni państwo, Sejm sprawuje nadzór nad Najwyższą Izbą Kontroli… Teraz, odnosząc się do wyroku, szczególnie do wyroku pierwszej instancji, który, jak rozumiem, z tego, co wskazała pani prezes Motylow w zakresie tegoż orzeczenia – sąd uznał, że kara nagany wymierzona pani prezes była niezgodna szczególnie z art. 153 ust. 2.

Panie przewodniczący, przede wszystkim mieć na uwadze powagę NIK, jak również szanownej Komisji, żeby nie wywołać takiego skutku prawnego, że przewodniczący Komisji do Spraw Kontroli Państwowej zaprosi przedstawiciela Kolegium Najwyższej

Izby Kontroli, a później ten przedstawiciel otrzyma karę nagany. W tym przypadku pani wiceprezes otrzymała imienne zawiadomienie z prośbą o stawienie się na posiedzeniu Komisji. Tak to rozumiem. Rozumiem, że do pani prezes przyszła informacja od przewodniczącego Komisji, co w konsekwencji spowodowało to, że pani prezes została ukarana naganą.

Z całym szacunkiem, panie przewodniczący, żebyśmy nie spowodowali za chwilę sytuacji, że dojdzie do takiego modus operandi, że prezes Najwyższej Izby Kontroli będzie decydował o tym, czy przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli na zaproszenie pana przewodniczącego będzie mógł się tutaj stawić, czy też nie. Panie przewodniczący, tworzymy swego rodzaju precedens. Nie tylko wszedłbym w aspekt samej procedury odwołania pani prezes Motylow…

Z całym szacunkiem do ogromnego dorobku, do wieloletniej służby, ponad dwudziestoletniej, do szacunku pani prezes Motylow do kontrolerów – słyszę, że mogło być inaczej… Uważam, że trudno przypisać pani prezes naruszenie przepisów prawa, jeżeli w tym zakresie art. 153 ust. 2 regulaminu Sejmu stanowi jednoznacznie…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Panie pośle, zgodnie z zapowiedzią przerywam w tej chwili dyskusję.

Chce w dwóch zdaniach odnieść się do tego szacunku i troski o Najwyższą Izbę Kontroli. Jako Komisja ani nie powołujemy, ani nie odwołujemy…

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Ale opiniujemy, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Panie pośle, nie przeszkadzałem panu.

My tylko opiniujemy. Decyzję podejmuje w tej sprawie marszałek. Problem polega na tym, że dziś mamy Najwyższą Izbę Kontroli, jeśli chodzi o kierownictwo, zupełnie zdekompletowaną. Czas najwyższy, by ten stan po prostu uporządkować.

Zarządzam przerwę. Wracamy po głosowaniach.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Wznawiam posiedzenie.

Kontynuuje pan poseł Gosek. Następnie będzie pan poseł Smoliński.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Bardzo dziękuje, szanowny panie marszałku, panie przewodniczący równocześnie.

W konkluzji tej koincydencji zdarzeń i tego, co może się wyłonić po dzisiejszych obradach – z jednej strony bardzo obszerne uzasadnienie sądu pierwszej instancji, które wprost wskazuje na art. 153 ust. 2 regulaminu Sejmu… Może szybko przytoczę art. 153 ust. 1 i w ślad za nim ust. 2.

Ust. 1: „Na żądanie prezydium komisji ministrowie oraz kierownicy naczelnych organów administracji państwowej, a także kierownicy innych urzędów i instytucji państwowych są obowiązani przedstawiać sprawozdania i udzielać informacji oraz uczestniczyć w posiedzeniach komisji, na których rozpatrywane są sprawy dotyczące ich zakresu działania".

Art. 153 ust. 2, czyli ten, który znalazł się w wyroku pierwszej instancji: „Prezydium komisji lub jej przewodniczący może zaprosić inne osoby niż wymienione w ust. 1 do wzięcia udziału w posiedzeniu w celu złożenia informacji i wyjaśnień w sprawach będących przedmiotem obrad lub badań komisji".

Panie przewodniczący, prosiłbym tylko, żebyśmy nie doszli do takiej oto konkluzji, że wezwanie kogokolwiek – bo szanuję kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli i szanuję konstytucyjny organ państwa – będzie kończyło się dyscyplinarkami, krótko mówiąc. Nie wiem, jaki zarzut został sformułowany względem pani prezes – czy to było ciężkie naruszenie pracownicze, to ewentualnie można doszczegółowić, ale samo karanie pani wiceprezes za to, że uczestniczyła w posiedzeniu Komisji, w sprawie którego – jak wskazała pani prezes Motylow – otrzymała zawiadomienie, bodajże, w lipcu, jest irracjonalne

w mojej opinii. Chodzi o to, żebyśmy nie wywołali takiej oto sytuacji, że pan marszałek, pan przewodniczący będzie w przyszłości chciał wezwać wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, a pan prezes powie, że nie, że on się nie zgadza, a jak wiceprezes przyjdzie, to dostanie dyscyplinarkę. Tylko o to mi chodzi.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Zapewniam pana, panie pośle, że jak będę miał zamiar wezwać, to wezwę, a jak będę miał zamiar zawiadomić, to zawiadomię. Tu mieliśmy do czynienia z zawiadomieniem.

Pan poseł Smoliński, później pan poseł Jońki.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Komisjo, z jednej strony mamy przepisy konstytucji, która stanowi w art. 202, że Najwyższa Izba Kontroli podlega Sejmowi, a w pkt 2 i 3, że Najwyższa Izba Kontroli działa na zasadach kolegialności. Z drugiej strony mamy przepisy art. 153 regulaminu Sejmu, który mówi o kierownikach naczelnych organów administracji państwowej i że ich się wzywa. Natomiast innych możemy zaprosić czy zawiadomić o posiedzeniu. Jest osobny przepis, że przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli, który uczestniczy w posiedzeniach, może zgłaszać uwagi do sprawozdań i informacji przedkładanych komisji przez przedstawicieli rządu lub inne osoby uczestniczące w posiedzeniu.

Czy właściwa jest korelacja tych przepisów? Moim zdaniem jest pewien problem. Jeżeli pójdziemy zaprezentowanym przez pana prezesa tokiem myślenia, który został już podzielony przez sąd drugiej instancji – wbrew pierwszej instancji – to nasza kontrola jako parlamentu nad Najwyższą Izbą Kontroli może ulec znacznemu ograniczeniu. Nie będziemy mogli wykorzystać zasady, że Najwyższa Izba Kontroli działa na zasadach kolegialności – czyli nikogo poza panem prezesem nie będziemy mogli zaprosić, wezwać. A jeżeli zaprosimy, to ta osoba nie może przyjść bez zgody prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Czy nie należałoby zmienić regulaminu Sejmu w tym zakresie?

Zasada kolegialności, zapisana w konstytucji, rzeczywiście ulega znacznemu ograniczeniu. Z jednej strony mamy zapis, że Najwyższa Izba Kontroli podlega Sejmowi – czyli cała NIK, nie tylko prezes – dalej mówimy o kolegialności. A z kolei nasz regulamin stanowi, że możemy wezwać tylko kierownika – w stosunku do każdego innego zakładu i w stosunku do prezesa Najwyższej Izby Kontroli też. Nie możemy więc nikogo innego wezwać, zaprosić, a jeżeli zaprosimy, to nie może się stawić.

Chciałbym, żeby taka informacja dotarła też do pana marszałka Sejmu, który będzie podejmował decyzję odnośnie do ewentualnego odwołania czy nieodwołania pani wiceprezes. Należałoby też, jeżeli można sugerować panu przewodniczącemu… Myślę, że tak będzie. Chodzi o to, żeby tę informację, o której pan przewodniczący powiedział, że kolegialność w tej chwili jest zachwiana, ponieważ nie wszyscy wiceprezesi są obsadzeni… A jeszcze dodatkowo odwołujemy panią pierwszą wiceprezes. Zatem złamiemy zasadę kolegialności. To może jest na rękę panu prezesowi, nie przesądzam o tym.

Natomiast musimy patrzeć z punktu widzenia organu, który kontroluje Najwyższą Izbę Kontroli. Nikt poza Sejmem nie ma prawa tego robić. I słusznie. Tak zostało to skonstruowane. Natomiast przestrzegam przed tym, że może dojść do takiej sytuacji, że kontrola stanie się iluzoryczna, bo nie będziemy mogli z skorzystać z informacji nikogo innego z Najwyższej Izby Kontroli i z kolegialności – czy to wiceprezesów, czy całego kolegium. Zostaniemy ograniczeni tylko do pana prezesa. To tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jońki. Następnie pani poseł Borys-Szopa.

Poseł Dariusz Joński (KO):

Dziękuję bardzo.

Dwa krótkie pytania do pani prezes.

Czy pani dostała imienne zaproszenie na to posiedzenie Komisji, czy tylko informację o posiedzeniu Komisji?

Drugie pytanie nawiązuje troszeczkę do pytania pana posła Michała Szczerby. Czy pani miała jakąkolwiek umowę z firmą Energa? W rozwinięciu i uzupełnieniu wystąpienia pana posła Szczerby. Była umowa czy też nie? Jeśli tak, to jaka? Czy umowa o pracę, czy umowa-zlecenie? Czy pani to wpisała do oświadczenia, czy też nie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Borys-Szopa.

Poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Mam pytanie dotyczące postępowania przed sądem. Mamy dwa wyroki sądu absolutnie sprzeczne w ostatecznym rozstrzygnięciu. Czy pani mogłaby powiedzieć, jak wyglądało postępowanie, a zwłaszcza potraktowanie pani jako strony w sądzie drugiej instancji? Czy miała pani jakiegoś pełnomocnika? Czy byliście państwo wysłuchani? Czytam uzasadnienie do wyroku drugiej instancji i szczerze powiem, że zastanawiam się, czy sąd wziął w ogóle do ręki konstytucję, regulamin Sejmu. Od razu mówię, że bardziej skupiam się na prawnych aspektach. Nie ma to nic wspólnego z polityką.

Istotnie tak może się wydarzyć, i to będzie oczywiście problem w prezydium Komisji do Spraw Kontroli Państwowej – możemy mieć kłopot nawet z tym, żeby zaprosić pana prezesa. Jeżeli bowiem uzna, że nie musi, to nie przyjdzie na posiedzenie. Bardzo by mnie interesowało, jaki był tryb, jak wyglądało postępowanie w sądzie drugiej instancji. Gdyby pani jeszcze mogła porównać postępowania w obu sądach. Jak wyglądało to w pierwszej, jak wyglądało to w drugiej instancji? Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Kostuś.

Czy są jeszcze zgłoszenia do dyskusji?

Poseł Tomasz Kostuś (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Po pierwsze chciałbym podziękować panu prezesowi Banasiowi za cywilną odwagę, za determinację, za konsekwencję w realizacji konstytucyjnych i ustawowych obowiązków Najwyższej Izby Kontroli, za skuteczność w opisywaniu niegospodarności, łamania prawa oraz działania na szkodę interesu państwa; za to, co w ostatnich latach pan zrobił dla Polski, za raporty, za wnioski pokontrolne, za zawiadomienia do prokuratury.

Sprawa następna: konsekwencja ma sens. Przypominam, że w poprzedniej kadencji to posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, Koalicji Obywatelskiej i Lewicy na każdym posiedzeniu przypominali o tym, jak zdewastowana jest Najwyższa Izba Kontroli. Mówię o relacjach z marszałkiem Sejmu, mówię o destrukcyjnej roli pana wiceprezesa Dziuby. Chodziło również o działania pani prezes – o tym za chwilę. To my mówiliśmy o przywracaniu właściwych standardów, relacji, właściwej organizacji pracy.

Mam taką gorzką satysfakcję, że dzisiaj nadrabiamy ten stracony czas. Mówiliśmy o wojnie w Najwyższej Izbie Kontroli, która niszczy nie tylko wizerunek, ale przede wszystkim paraliżuje pracę. Mówiliśmy o tym, żeby jak najszybciej wyjść naprzeciw oczekiwaniom pana prezesa Banasia, który wielokrotnie przedstawiał wnioski – było ich ponad 40 w ostatnim czasie – o uzupełnienie Kolegium Najwyższej Izby Kontroli. Mówię o dyrektorze generalnym i wielu innych sprawach, które leżały czy leżą w kompetencjach pani marszałek.

Jeżeli zaś chodzi o sam wniosek, osobiście uwag żadnych nie mam. On jest bardzo merytorycznie zwięzły, w pełni uzasadniony.

Sekundę, pani poseł.

Nie chciałbym się wdawać w jakieś dywagacje konstytucyjne, nie od tego jesteśmy, panie ministrze, panie pośle… Przypominam, że nie odwołujemy, a jedynie opiniujemy. Natomiast te wątpliwości, te wszystkie sprawy, które państwo poruszyliście,

złóżcie może do Biura Analiz Sejmowych lub do innej komisji, której właściwością będzie rozstrzyganie tego typu kwestii.

Dla mnie sprawą absolutnie fundamentalną w tak wrażliwym obszarze, jakim jest kontrola państwowa, jest zaufanie. Pani wiceprezes to zaufanie straciła i sprawa jest jednoznaczna. Wynika ona wprost nie tylko z ustawy, ale również z tego, na co powoływał się pan prezes – co jest w przedmiotowym piśmie. A mianowicie na prawomocny, co podkreślam, wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie. Dodatkowo jeszcze sprawy, które nie były w dołączone w tym wniosku, czyli historie, o których wspominali pan poseł Szczerba i pan poseł Joński –kwestia dotycząca zatrudnienia w Energa Gdańsk. O tym również wspominał pan prezes Banaś.

Pani wiceprezes, z całym szacunkiem, nie mam wątpliwości co do pani kwalifikacji, co do pani umiejętności. Natomiast kwestia tego słynnego styczniowego posiedzenia Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, w którym brałem udział jako jeden z nielicznych na tej sali, jest dla mnie absolutnie jednoznaczna.

Przypominam, że to nie było posiedzenie Komisji, tylko to była próba linczu. To był sąd kapturowy nad prezesem Banasiem, któremu zarzucano zdradę państwa. Padały najcięższe zarzuty, kiedy wmawiano nam, że prezes jest w Mińsku na Białorusi wraz z najbliższymi współpracownikami, którzy mają szczególną, ekskluzywną wiedzę z zakresu bezpieczeństwa państwa, z zakresu bezpieczeństwa granic; że to zdrada narodowa, że należy go jak najszybciej odwołać z tej funkcji. Pani w tym uczestniczyła, taki jest fakt.

Nie wchodząc w rozważania natury prawnej, kwestia zaufania jest absolutnie kluczowa. Jeżeli pani prezes zależy na dobru tej jednostki, która w ostatnim czasie, mówiąc delikatnie i dyplomatycznie, tyle wycierpiała, to powinna pani poddać się tej decyzji. Natomiast naszą rolą jest oczywiście wyrażenie opinii na ten temat. Dla mnie, tak jak powiedziałem, szanowni państwo, sprawa jest oczywista.

Jeszcze tylko jedno zdanie à propos obaw – moim zdaniem nieuzasadnionych i przesadzonych – pana posła Goska. Panie pośle, nikt nie kwestionuje podległości Najwyższej Izby Kontroli. Wynika to wprost nie tyle z ustawy, ile właśnie z konstytucji. Zapewniam pana, że te pańskie obawy są mocno przesadzone, są nieuprawnione. Natomiast wszelkie wątpliwości wynikające z tej sytuacji proszę skierować do odpowiedniego organu, jakim bez wątpienia jest Biuro Analiz Sejmowych lub na przykład Komisja Ustawodawcza. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Saługa. Następnie pan poseł Smoliński.

Poseł Wojciech Saługa (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Uwielbiam słuchać dzisiaj posłów Prawa i Sprawiedliwości, jakimi to są piewcami praworządności i obrońcami konstytucji. Bardzo się cieszymy, że po 8 latach wzięliście konstytucję do ręki i zaczęliście ją czytać. A powoływanie się w tej Komisji na praworządność, na konstytucję, podczas gdy demolowaliście przez 8 lat Najwyższą Izbę Kontroli… Bo to wy do tego doprowadziliście.

Nawet jakbyśmy mieli uwagi do pana prezesa Banasia… Zresztą to był wasz nominat – najlepszy z najlepszych. Wy doprowadziliście do tego kolejnymi działaniami, że dzisiaj… Najwyższa Izba Kontroli działa dobrze. Urzędnicy pracują dobrze. Tylko ten chaos wciąż trwa. Musimy ten chaos uporządkować, przywrócić rangę Najwyższej Izby Kontroli, żeby Sejm miał z powrotem władztwo nad tym, żeby Najwyższa Izba Kontroli służyła państwu i służyła społeczeństwu. Od tego jest.

Natomiast co do samego wniosku – pani prezes Motylow ewoluowała. Nie mam zastrzeżeń do pani fachowości itd., natomiast ta strona doprowadziła do tego, że upolityczniła także i panią prezes. Niestety pani prezes z urzędnika na początku – i to moja do pani uwaga – stała się funkcjonariuszem Prawa i Sprawiedliwości w NIK. Bo niejednokrotnie…

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Panie przewodniczący, proszę z takimi uwagami się hamować.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Ja tu udzielam głosu.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Panie marszałku, proszę zwrócić uwagę… Naprawdę.

Poseł Wojciech Saługa (KO):

Z pana Dziuby nie musieliście nikogo robić…

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Bardzo proszę zachowanie powagi.

Poseł Wojciech Saługa (KO):

Ja ją właśnie zachowuję. Ta powaga była w ciągu ostatniej kadencji taka, że nawet przy wynikach kontroli, które pani w tej Komisji przedstawiała, które to ewidentnie były jakby nieprzychylne dla rządu i dla Prawa i Sprawiedliwości, próbowała pani odwracać kota ogonem i po prostu zachowywała się pani czasami jak polityk. Niepotrzebnie. Takie są dzisiaj tego prawdopodobnie konsekwencje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Zwracam tylko uwagę, że Najwyższa Izba Kontroli, której kierownictwo ma charakter kolegialny, nie ma kolegium. To się samo nie stało, do tego doprowadził Sejm Rzeczypospolitej, który Najwyższą Izbę Kontroli nadzoruje. Doprowadziła do tego marszałek Sejmu. Zatem, panie pośle, warto to mieć na uwadze.

Pan poseł Smoliński.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS) – spoza składu Komisji:

Chciałbym króciutko jeszcze skomentować sam wniosek.

Pan prezes obszernie przedstawił swoje podstawy, natomiast tych podstaw nie zawarł we wniosku. We wniosku jest tylko jedna. Jest jedno zastrzeżenie – że pani wiceprezes brała udział w posiedzeniu, na co pan nie wyraził zgody. Mam pytanie, czy pan wyraził zgodę na obecność pani wiceprezes na tym posiedzeniu, na którym pan był? Czy na tym zawiadomieniu jest pana odręczna notatka? Na przykład: „Tak, wyrażam zgodę”, czy „Polecam udział”? Czy pan mógłby się do tego odnieść? Na tym posiedzeniu, które pan bierze jako podstawę do tego zwolnienia.

Do Komisji też apel – powinniśmy brać pod uwagę tylko ten jeden aspekt zawarty we wniosku, który przedstawił pan prezes. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Ostatnim zgłoszonym mówcą jest pan poseł Gosek. Później państwo będą mogli
się do tego ustosunkować. Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Gosek (PiS):

Szanowni państwo, chciałbym, żebyśmy dotarli do konkluzji.

Otóż jeżeli dociera – zaraz usłyszymy od pani wiceprezes, czy to było imienne czy nieimienne, a to ma kluczowe znaczenie – zawiadomienie o posiedzeniu Komisji, to należy traktować to jako takie, na którym Komisja oczekuje obecności pani wiceprezes. Z całym szacunkiem, jeżeli było imienne – za chwilkę usłyszymy, czy było, czy nie – to trudno, żeby pani wiceprezes się nie zgłosiła na posiedzenie Komisji, jeżeli tego oczekuje Sejm, jeżeli tego oczekuje Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, jeżeli tego oczekuje pani marszałek. Jeżeli procedujemy ważny punkt – bo już państwo wskazali, w jakim zakresie posiedzenie się odbywało – to jest to naprawdę obowiązek, a nie przywilej.

Teraz mam pytanie, czy państwo, którzy dzisiaj uczestniczą w tym posiedzeniu z ramienia Najwyższej Izby Kontroli, też otrzymują każdorazowo takie pełnomoc-

nictwa, czy po prostu możecie ustnie uzyskać zgodę od pana prezesa i uczestniczyć w posiedzeniu Komisji do Spraw Kontroli Państwowej? Ta Komisja ma pełne prawo, na podstawie dyspozycji art. 153 ust. 2, zaprosić każdego. Za chwilę to Najwyższa Izba Kontroli będzie sprawowała nadzór nad Sejmem, panie marszałku. Dziękuję.

Poseł Wojciech Saługa (KO):

Spokojna pana głowa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Zgłasza się jeszcze pani poseł… Przepraszam bardzo, pani poseł Izabela Bodnar.

Poseł Izabela Bodnar (Polska2050-TD):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałabym poruszyć dwie kwestie.

Po pierwsze chciałabym usłyszeć odpowiedź pani wiceprezes na temat jej ewentualnej pracy dla jakiejś spółki Skarbu Państwa podczas pełnienia swojej misji kontrolera. To już dwa razy wybrzmiało i chcielibyśmy posłuchać.

Druga rzecz. Chciałabym wyrazić pewne zaniepokojenie, żeby nie powiedzieć oburzenie. Pani poseł Borys-Szopa zadała pytanie pani wiceprezes na temat tego, jak to te sądy działały w pierwszej instancji i w drugiej. Został wydany prawomocny wyrok sądu okręgowego, więc pytanie, które podważa ten wyrok, podważa to, czy sędzia, który wydawał ten wyrok, wziął do ręki konstytucję, uważam, że jest absolutnie nie na miejscu, tym bardziej w Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, gdzie jednak przestrzeganie prawa i pewnych zasad powinno być dla nas najważniejsze.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Lista mówców…

Poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Ad vocem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Proszę bardzo. Krótko, pani poseł.

Poseł Bożena Borys-Szopa (PiS):

Tak się składa, że też jestem prawnikiem i doskonale rozumiem zasady działające w Sejmie, w sądzie również. Chcę się dowiedzieć, jak wyglądało postępowanie przed poszczególnymi etapami prowadzonymi w dwóch różnych sądach. Co złego w tym pani widzi?

Poseł Izabela Bodnar (Polska2050-TD):

Państwo troszeczkę przyzwyczaili się do takiego instrumentalnego traktowania sądów.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Drogie panie…

Poseł Izabela Bodnar (Polska2050-TD):

Przepraszam.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Drogie panie, nie prowadzimy dyskusji bez zgody. Było pytanie, była odpowiedź. Dziękuję pani poseł za odpowiedź.

Teraz oddaję głos pani prezes Motylow.

Wiceprezes NIK Małgorzata Motylow:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, jeszcze raz podkreślę – w całej swojej pracy w Najwyższej Izbie Kontroli nigdy nie złamałam prawa. Zawsze postępowałam w sposób obiektywny i niezależny jako kontroler. Przez lata pracowałam rzeczywiście jako urzędnik, osoba merytoryczna. Rzeczywiście, przez te 4 lata mogę powiedzieć, że pełnienie przeze mnie funkcji wiceprezesa przebiegało w trudnych warunkach, odmiennych od tych, w jakich pracowali inni wiceprezesi.

Rozpoczęcie pracy było trudne. Komisja, która mnie powoływała – panowie też byliście – zachowywała się nieelegancko wobec nieobecnego wówczas pana prezesa. To był trudny czas. Absolutnie nie zgodzę się na przypisywanie mi upolitycznienia mego działania. Zawsze czynił to pan poseł Saługa. Nawet jeżeli referowałam w tej Komisji najprostszą, najciekawszą informację, na przykład o wynikach kontroli realizacji programu „Sportowa Polska", z którego wywiązał się minister, to pan uważał, że skoro Najwyższa Izba Kontroli… Nad informacją pracował zespół kilkudziesięciu osób. Taka informacja o wynikach kontroli to nie jest jednoosobowo napisany dokument. To są wyniki kilkunastu, kilkudziesięciu kontroli spisanych w wystąpieniach pokontrolnych, od których kontrolowanemu przysługuje odwołanie zgodnie z zasadą kontradyktoryjności, rozpatrywane później przez obiektywne komisje rozstrzygające bądź Kolegium Najwyższej Izby Kontroli. Dopiero z tego materiału odpowiedzialny departament lub delegatura tworzy materiał, za który odpowiadamy i przedkładamy go państwu w Komisji.

Zatem nie ma takiej możliwości, nawet gdybyście państwo to sugerowali, żebym jednoosobowo wpływała na treść tych dokumentów. To jest niemożliwe, to jest sprzeczne z zasadami, jakim ja hołduję. Jeżeli wyniki wskazywały na nieprawidłowości, to te nieprawidłowości pokazywaliśmy i referowaliśmy je. Nie jest ważne, jaka osoba fizycznie pełni stanowisko. My oceniamy urząd – tak zawsze było, jest i będzie.

Odnosząc się teraz do pana pytania – miałam imienne zaproszenia na posiedzenia Komisji. Pan prezes o tym wiedział, był powiadomiony. Żałuję, panie prezesie, że pana zarzuty w stosunku do mojej pracy w Najwyższej Izbie Kontroli wyartykułował pan dopiero w Komisji. Podczas 4 lat wspólnej pracy, wspólnych dyskusji, wspólnych ścisłych kierownictw nie usłyszałam ani jednego krytycznego słowa. A szkoda, bo starałabym się poprawić jakość mojej pracy.

Odnosząc się do zapytania pani poseł Borys-Szopy, rzeczywiście w ogóle sama sytuacja oddania sprawy do sądu, a więc trudna sytuacja pomiędzy wiceprezesem a prezesem, gdzie różnimy się zdaniami, nie jest komfortowa dla nikogo. To jest sytuacja, która utrudnia też pracę merytoryczną i żałuję, że w ogóle do niej doszło, ale nie z mojej winy. Sąd pierwszej instancji, jak powiedziałam, bardzo wnikliwie przeanalizował stan faktyczny i materiał dowodowy. Przedłożyliśmy wszystkie dokumenty, korespondencję pomiędzy panem prezesem a mną. Po trzech rozprawach zapadł ten wyrok. Słuchana byłam długo i uważnie – zarówno ja, jak i pełnomocnik strony pozwanej, natomiast sąd drugiej instancji nawet nie był uprzejmy wysłuchać mojego pełnomocnika. Już w pierwszych pięciu minutach sędziowie bez jakiegokolwiek wysłuchania kogokolwiek po prostu zasądzili wyrok. Mogę tylko to uszanować, nie będę komentować. Nie jest moją rolą ocenianie pracy niezależnego sądu, ale tak to wyglądało.

Jeśli chodzi o uwagi pana posła Kostusia, pan wybaczy, ale nie uczestniczyłam podczas obrad tych połączonych Komisji w jakiejkolwiek nagonce na prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Było mi nawet bardzo przykro, że nasza instytucja znalazła się w tak trudnych okolicznościach. Naprawdę to były trudne okoliczności i naprawdę wspólna praca jest bardzo trudna. Autorytet Najwyższej Izby Kontroli jest umniejszany w tych trudnych okolicznościach funkcjonowania. Dla mnie jako wieloletniego pracownika, dla którego NIK jest najważniejszym miejscem – czekałam 2 lata, żeby dostać się do pracy w roku 2001 – autorytet NIK i szacunek dla jej pracowników jest najważniejszy.

Zatem proszę nie mówić mi, że uczestniczyłam w nagonce na pana prezesa. Proszona przez przewodniczącego Komisji na posiedzeniu miałam obowiązek odpowiedzieć na jego pytania. I tylko do tego się ograniczyłam. Pan przecież był na tym posiedzeniu. Proszę mi więc nie stawiać takich zarzutów.

Zresztą myślę, że tu, jeśli mogę tak powiedzieć, szkoda już czasu, panie przewodniczący, na dalsze rozdrapywanie czy poszukiwanie moich negatywnych stron. Wolą pana prezesa jest zakończenie ze mną współpracy. Szanuję to. Myślę, że należy zakończyć tę dyskusję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Pani prezes, jeszcze tylko brakuje nam odpowiedzi na pytanie, które zadali pan poseł Szczerba i pan poseł Joński. I oddam głos panu prezesowi Banasiowi.

Wiceprezes NIK Małgorzata Motylow:

Pan poseł Szczerba pytał mnie, czy byłam zatrudniona w spółce Energa – blok Ostrołęka. Nie, nie byłam.

Poseł Michał Szczerba (KO):

Nie, nie, żadnego „bloku Ostrołęka" nie było. Chodzi o dwie spółki, które były odpowiedzialne, panie przewodniczący, za projekt budowy bloku energetycznego Ostrołęka C. Jedną z tych firm była firma Energa.

Krótkie pytanie do pani prezes – czy łączyła panią jakakolwiek umowa cywilnoprawna ze spółką Energa? Proszę odpowiedzieć tak lub nie.

Wiceprezes NIK Małgorzata Motylow:

Nie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos panu prezesowi Banasiowi.

Prezes NIK Marian Banaś:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nie będę zabierał dużo czasu. Odniosę się tylko do tego, co już zostało powiedziane.

Podtrzymuję moje argumenty i przesłanki, które zostały przedstawione. Oczywiście dostałem informacje z ABW – pani wiceprezes była zatrudniona na umowę o pracę w firmie Energa. Złożyłem, bo miałem taki obowiązek, informację do CBA o zbadanie tej okoliczności. Do dnia dzisiejszego nie mam żadnych wyjaśnień w tej sprawie. Minął przeszło rok. Pani wiceprezes nie uzyskała zgody prezesa na podjęcie tej pracy, a taka zgoda jest wymagana, o czym w Komisji przed chwileczką mówiłem.

To są fakty. Sam fakt, że byłem zmuszony z wielkim bólem zawiadomić sąd o naruszeniu podstawowego obowiązku pani wiceprezes… Sąd potwierdził moje stanowisko prawomocnym wyrokiem. Myślę, że tu nie ma w ogóle nad czym dyskutować.

Natomiast odnosząc się do przedstawionych przez posłów z Prawa i Sprawiedliwości argumentów, że są z mojej strony jakieś uchybienia, mam tylko jedno pytanie, proszę państwa. Jeżeli rzeczywiście zależy wam na autorytecie i na dobrej pracy Najwyższej Izby Kontroli, dlaczego od 4 września nie działa kolegium? Złożyłem wnioski i czekają. Poprzednio również te wnioski były złożone. Mieliście możliwość porozmawiania ze swoimi liderami. Działalność NIK została po prostu kompletnie storpedowana. Dzisiaj mamy do rozpatrzenia w kolegium 25 projektów. Nie są rozpatrzone, bo kolegium nie działa. To świadczy o tym, w jaki sposób państwo traktujecie Najwyższą Izbę Kontroli.

Dziękuję bardzo i podtrzymuję swój wniosek.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Prezes NIK Marian Banaś:

Jeszcze tutaj pan…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Jeszcze pan chciał uzupełnić? Bardzo proszę.

Dyrektor generalny Najwyższej Izby Kontroli Jarosław Melnarowicz:

Chciałem się odnieść do jednej kwestii, która również trafiła bezpośrednio do Najwyższej Izby Kontroli z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która w tym zakresie, w trakcie prowadzonego postępowania, ustaliła, że wyżej wymieniona w latach 2017–2018 ponad zatrudnienie w NIK podejmowała dodatkowe zajęcie zarobkowe w ramach umowy-zlecenia zawartej z firmą Energa. W związku z tym nawet dostaliśmy pismo informujące o takiej sytuacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

To zamyka dyskusję. Wydaje mi się, że wszystko zostało...

Poseł Michał Szczerba (KO):

Panie przewodniczący, to jest sytuacja bardzo niepokojąca. Chciałbym to doprecyzować.

Pani w tej chwili powiedziała nam coś takiego, że pani liczy się z tym, że przestanie być wiceprezesem NIK, ale chciałaby pani nadal pracować w NIK na stanowisku radcy. Chciałbym jasno i wyraźnie zapytać, czy łączyła panią jakakolwiek umowa z firmą Energa SA lub z jakąkolwiek firmą zależną od spółki Energa SA? Wie pani, poświadczenie nieprawdy na posiedzeniu Komisji do Spraw Kontroli Państwowej w sytuacji, kiedy jest dokument ABW, będzie dla pani naprawdę bardzo poważnym obciążeniem.

Chciałbym, panie przewodniczący, by to wybrzmiało. Czy łączyła panią jakakolwiek umowa z którąś ze spółek zależnych czy należących do grupy Energa SA?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Czy pan poseł Joński chciał dodać coś do tego?

Poseł Dariusz Joński (KO):

Nie, nie. Bardzo chętnie wysłucham odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję.

Czy pani prezes chciałaby odpowiedzieć?

Wiceprezes NIK Małgorzata Motylow:

Ja już odpowiedziałam.

Głos z sali:

Że nie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Pani prezes już odpowiedziała.

Poseł Dariusz Joński (KO):

Panie przewodniczący…

Poseł Michał Szczerba (KO):

To jest inne pytanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Szanowni państwo posłowie, pani prezes powiedziała, że podtrzymuje swoją wcześniejszą odpowiedź. Uznajemy więc to za fakt.

Poseł Dariusz Joński (KO):

Rozumiem, że pani prezes nie zgadza się z tezą postawioną przez pana prezesa?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Panie pośle… Zamykam dyskusję.

Przechodzimy do głosowania. Stawiam wniosek o pozytywne zaopiniowanie wniosku prezesa Najwyższej Izby Kontroli, pana Mariana Banasia, w sprawie zaopiniowania odwołania pani Małgorzaty Motylow z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Kto jest za takim wnioskiem? Proszę o przyciśnięcie guzika i podniesienie ręki. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo.

Proszę o wynik. Głosowało 14 posłów. Za wnioskiem pana prezesa Banasia głosowało 10, przeciw – 4, nikt się nie wstrzymał. Stwierdzam, że Wysoka Komisja pozytywnie zaopiniowała wniosek pana prezesa Mariana Banasia. Taką opinię prześlemy marszałkowi Sejmu.

Dziękuję bardzo. Wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam posiedzenie Komisji.